

Jeszcze o niechcianych Abramsach

#Przemysł zbrojeniowy #Wojska lądowe 8 marca 2012

Gen. Ray Odierno, szef sztabu US Army powtórzył, że jego rodzaj wojsk nie potrzebuje obecnie więcej nowych czołgów M1 Abrams. Planuje się także zmniejszenie liczby brygad pancernych.

Kolumna czołgów M1A1 z 1st Heavy Brigade Combat Team w czasie ćwiczeń w Korei Po

Gen. Odierno w czasie spotkania z parlamentarzystami zachęcał ich do poparcia propozycji wojsk lądowych, o rezygnacji z zamawiania nowych lub modernizacji starych czołgów typu Abrams, aż do 2017, powtarzając tezy w ubiegłego miesiąca (zobacz: [Co dalej z fabryką Abramsów?](#)). Przedstawił jednak nowe dane.

Stwierdził, że nie jest prawdą, iż potencjalne zamknięcie linii montażowej w zakładach General Dynamics Land Systems w Lima, w 2014 (po wyczerpaniu się obecnych zamówień) i ponowne jej otworenie w 2017, będzie kosztowało więcej, niż jej utrzymanie w ruchu. Według szacunków strony przemysłowej to pierwsze rozwiązanie będzie kosztowało 1,5 mld USD. Tymczasem szef sztabu US Army zmniejsza tę kwotę do jedynie 600-800 mln. Gen. Odierno poinformował natomiast, że minimalne wykorzystanie linii montażowej wymaga produkowania rocznie 70 nowych czołgów, co wraz z kosztami dodatkowymi przełoży się na całkowity wydatek rzędu 3 mld USD.

Amerykańskie wojska lądowe proponowały wygaszenie zamówień dla zakładów w Limie już w ubiegłym roku, jednak parlamentarzyści zdecydowali ostatecznie o zamówieniu na bieżący rok 42-44 pojazdów. Także obecnie mają poważne wątpliwości, odnośnie zawieszenia produkcji. Dotyczy to przede wszystkim możliwości odejścia wykwalifikowanych pracowników. Część ustawodawców proponowała więc kontynuowanie produkcji i modernizowanie standardowych M1A1 do wariantu M1A2 SEP (do działań w terenach zurbanizowanych) i przekazywanie ich do rezerwy US Army i Gwardii Narodowej.

Ray Odierno wskazał jednak, że już teraz rezerwy są wystarczające, zaś model M1A1 to *nadal bardzo dobry czołg*. Dodał, że wojska lądowe opracowują obecnie swoją nową strukturę, przystosowaną do zmniejszonej liczebności (zobacz: [Ograniczenie wydatków Pentagonu](#)). Wstępne ustalenia wskazują na konieczność rozwiązania części ciężkich brygadowych zespołów bojowych (brygad pancernych). To doprowadzi do zwiększenia ilości zbędnych do bieżącej służby operacyjnej czołgów podstawowych.

Kwestia zamówień rodzimych sił zbrojnych staje się obecnie kluczową dla fabryki w Limie. Amerykanie liczą co prawda na duże zamówienia eksportowe, jednak nie są one pewne. Najwięksi potencjalni kupcy - Egipt i Arabia Saudyjska - nie doprowadzili na

razie do finału negocjacji, ze względu na przewroty polityczne na Bliskim Wschodzie.



Kolumna czołgów M1A1 z 1st Heavy Brigade Combat Team w czasie ćwiczeń w Korei Południowej / Zdjęcie: US Army

Gen. Odierno w czasie spotkania z parlamentarzystami zachęcał ich do poparcia propozycji wojsk lądowych, o rezygnacji z zamawiania nowych lub modernizacji starych czołgów typu Abrams, aż do 2017, powtarzając tezy w ubiegłego miesiąca (zobacz: [Co dalej z fabryką Abramsów?](#)). Przedstawił jednak nowe dane.

Stwierdził, że nie jest prawdą, iż potencjalne zamknięcie linii montażowej w zakładach General Dynamics Land Systems w Lima, w 2014 (po wyczerpaniu się obecnych zamówień) i ponowne jej otworenie w 2017, będzie kosztowało więcej, niż jej utrzymanie w ruchu. Według szacunków strony przemysłowej to pierwsze rozwiązanie będzie kosztowało 1,5 mld USD. Tymczasem szef sztabu US Army zmniejsza tę kwotę do jedynie 600-800 mln. Gen. Odierno poinformował natomiast, że minimalne wykorzystanie linii montażowej wymaga produkowania rocznie 70 nowych czołgów, co wraz z kosztami dodatkowymi przełoży się na całkowity wydatek rzędu 3 mld USD.

Amerykańskie wojska lądowe proponowały wygaszenie zamówień dla zakładów w Limie już w ubiegłym roku, jednak parlamentarzyści zdecydowali ostatecznie o zamówieniu na bieżący rok 42-44 pojazdów. Także obecnie mają poważne wątpliwości, odnośnie zawieszenia produkcji. Dotyczy to przede wszystkim możliwości odejścia wykwalifikowanych pracowników. Część ustawodawców proponowała więc kontynuowanie produkcji i modernizowanie standardowych M1A1 do wariantu M1A2 SEP (do działań w terenach zurbanizowanych) i przekazywanie ich do rezerwy US Army i Gwardii Narodowej.

Ray Odierno wskazał jednak, że już teraz rezerwy są wystarczające, zaś model M1A1 to *nadal bardzo dobry czołg*. Dodał, że wojska lądowe opracowują obecnie swoją nową strukturę, przystosowaną do zmniejszonej liczebności (zobacz: [Ograniczenie wydatków](#)

[Pentagonu](#)). Wstępne ustalenia wskazują na konieczność rozwiązania części ciężkich brygadowych zespołów bojowych (brygad pancernych). To doprowadzi do zwiększenia ilości zbędnych do bieżącej służby operacyjnej czołgów podstawowych.

Kwestia zamówień rodzimych sił zbrojnych staje się obecnie kluczową dla fabryki w Limie. Amerykanie liczą co prawda na duże zamówienia eksportowe, jednak nie są one pewne. Najwięksi potencjalni kupcy - Egipt i Arabia Saudyjska - nie doprowadzili na razie do finału negocjacji, ze względów na przewroty polityczne na Bliskim Wschodzie.

Powiązane wiadomości

[Jeszcze o niechcianych Abramsach \(2012-03-08\)](#)

[Ograniczenie wydatków Pentagonu \(2012-01-27\)](#)

[Panetta o redukcjach \(2011-06-09\)](#)

[Kolejne 400 mld oszczędności \(2011-04-14\)](#)

[Redukcje sił USA w Europie \(2012-01-13\)](#)

[Mniejsze redukcje US Army w Europie \(2011-04-11\)](#)

[Co dalej z fabryką Abramsów? \(2012-02-18\)](#)

[125 Abramsów dla Egiptu \(2011-11-21\)](#)

[Stare Abramsy dla Grecji? \(2011-12-09\)](#)

[Pierwszy Leo 2A6 HEL w służbie \(2008-06-02\)](#)

[Katastrofa greckich wojsk lądowych \(2010-10-30\)](#)